

# MONITOR NIEMCY 1/8/2023

Sierpień 2023

Tytus Jaskułowski

## Kongres wyborczy „Alternatywy dla Niemiec”

Konwencja wyborcza zorganizowana pod koniec lipca br. przez „Alternatywę dla Niemiec” (AfD) nie miała na celu, niezależnie od kwestii formalnych, doprowadzić wyłącznie do wyłonienia kandydatów mających startować w przyszłym roku w wyborach do Parlamentu Europejskiego (PE). O wiele ważniejsza była chęć utrwalenia dzięki niej – w przestrzeni publicznej – pozytywnych trendów dla AfD notowanych w sondażach wyborczych, dyskutowanie wydarzeń i wypowiedzi pojawiających się w lipcu br. na scenie politycznej w samej RFN, a także reakcja na nowe elementy marketingowe stosowane przez inne niż AfD ugrupowania prawicowe, np. w kontekście nadchodzących wyborów do parlamentów krajowych w Bawarii i Hesji. O ile więc sam pomysł zorganizowania konwencji pozostawał racjonalny, nie było jednak gwarancji, czy przyniesie ona wyłącznie elementy korzystne dla AfD. Chodzi w tym momencie głównie o reakcję na prezentowane w jej trakcie poglądy lidera listy oraz pozostałych osób nominowanych do niej. Równie ważne stanie się to, iż poprzez samą organizację konwencji AfD wymusi działania przeciwko sobie prowadzone przez pozostałe niemieckie partie polityczne.

\*\*

Przypadające w mijającym roku dziesięciolecie powstania prawicowej „Alternatywy dla Niemiec” (AfD) stało pod znakiem bezprecedensowego wzrostu znaczenia tej partii w sondażach wyborczych. Pod koniec lipca br. utrzymywała ona we wspomnianych pozycję drugiej siły politycznej. Zamierzało na nią głosować 22 % respondentów. Lider, tj. chadecja (CDU/CSU) miał nad nią tylko cztery punkty procentowe przewagi. Ponadto identyczna różnica dzieliła AfD od socjaldemokratów (SPD) czyli zarówno współkoalicjanta, który wygrał wybory oraz desygnował kandydata na kanclerza, ale i ugrupowania o stuletniej tradycji w Niemczech.

Korzystne wyniki badań opinii publicznej szły w parze z bieżącymi wydarzeniami na scenie politycznej RFN, do których odniesienie się mogło prowadzić do dalszej konsolidacji korzystnych dla AfD tendencji w sondażach. Mowa tutaj nie tylko o zjawiskach ogólnych, w rodzaju nierozwiązanej kwestii finansowania i relokacji uchodźców w UE, intensywnego rozpowszechniania w niemieckojęzycz-

nych mediach społecznościowych pojęcia „VIP emigracji z Ukrainy”, rzekomo nieproporcjonalnie dużego wsparcia dla osób z tego kraju, czy wyjątkowo uciążliwych w okresie wakacyjnym akcji radykalnych grup ekologicznych blokujących, w zasadzie bez specjalnych konsekwencji karnych, pasy startowe lotnisk względnie główne trasy wylotowe na południe Europy.

Zdecydowanie istotniejsze stały się wypowiedzi liderów opozycyjnej chadecji dotyczące AfD. Dominowała w nich pycha, szczególnie w komentarzach szefa premiera rządu Bawarii, Markusa Södera (CSU), który publicznie oburzał się na tych wyborców, którzy głosowali na AfD w proteście wobec postawy innych konserwatywnych ugrupowań. Towarzyszyła temu informacja o rzekomo bezwarunkowej odmowie współpracy CSU z AfD pomimo zarzutów ze strony SPD o zbytnią bliskość programową niektórych członków obu wspomnianych ugrupowań. Kontrowersje wywołała ponadto wyjątkowo źle przyjęta na scenie politycznej lipcowa opinia przewodniczącego CDU, Friedricha Merza. Formalnie także on odmawiał kooperacji na poziomie federalnym, europejskim i landowym. Nie wykluczał jednak jakiegokolwiek „współlistnienia politycznego” ze wspomnianą w najniższych jednostkach samorządu terytorialnego. Co istotne, takowa już istnieje na tym właśnie poziomie – pomiędzy AfD a Zielonymi i to w okręgu jednej z przewodniczących tego ostatniego ugrupowania. Konwencja wyborcza, związana z przygotowaniem wyborów do Parlamentu Europejskiego (PE), była więc dobrą okazją do medialnego zdyskontowania, względnie odniesienia się kierownictwa AfD do zasygnalizowanych wcześniej faktów.

Określenie kształtu listy wyborczej do PE było istotne, aczkolwiek nie wydaje się, że konwencja miała rzeczywiście do tego doprowadzić. Wybór wszystkich 30 kandydatów (z których i tak wybrano połowę, a ponadto tzw. lidera) oznaczałby konieczność przygotowania programu. A im dłużej jego nie ma, tym łatwiej dla AfD prezentować nośne medialnie, niemniej nic nie znaczące hasła. Łatwiej także wycofywać się z, względnie odmawiać poparcia dla tych głosów z bazy członkowskiej, które, choć potrzebne dla pozyskiwania elektoratu, powodowałyby np. problemy prawne w rodzaju zarzutów o rasizm, ksenofobię, etc. AfD cały czas bowiem traktowana jest przez niemieckie służby specjalne jako ugrupowanie podejrzewane o działania skierowane przeciwko konstytucyjnym wartościom i porządkowi państwa. Sądowa procedura odwoławcza tymczasem nadal trwa.

W konwencji chodziło zatem przede wszystkim o zagospodarowanie uwagi środków masowego przekazu z powodu braku podobnych dużych kongresów politycznych w wakacje i pokazanie tym samym własnej aktywności, także przed tegorocznymi wyborami do landtagów w Hesji i Bawarii. Ostatni wskazany element był o tyle istotny, iż wewnątrz prawicowej części sceny politycznej RFN pojawiały się sygnały o kolportowaniu materiałów politycznych, np. w Bawarii, przez ekstremistyczne organizacje z terenu b. NRD. Stosowały one marketing bezpośredni, tj. wrzucanie swoich publikacji do skrzynek pocztowych, co z uwagi na starzejące się grupy społeczne niekoniecznie korzystające z Internetu, miało sens.

Oceniając wypowiedzi kandydatów na kandydatów, a także przemówienia kierownictwa AfD w trakcie konwencji, wydać było, iż całe spotkanie miało na celu także wypromowanie lidera kampanii do PE, a ponadto utrwalenie w środkach masowego przekazu i mediach społecznościowych prostych komunikatów istotnych dla konserwatywnych wyborców. Ponieważ lista i program nie były gotowe po konwencji, prezentowane tam hasła i kandydaci powinny być też traktowane jako forma ich testowania w konfrontacji z opinią publiczną oraz, co było o wiele ważniejsze, z mediami po to, aby ocenić reakcję tych ostatnich w czasie, przeanalizować stawiane zarzuty i ewentualnie dokonywać zmian w ostatecznym zespole kandydatów względnie haseł programowych. W trakcie konwencji postulowano zatem konieczność budowy „twierdzy Europa”, jej ochrony przed emigrantami, czy też formuły mówiącej o tym, iż stara Europa musiała umrzeć po to, aby mogła na jej miejscu powstać nowa. W jednoczesnych wypowiedziach dla mediów kierownictwo AfD odcinało się co prawda od hasła rozwiązania UE, względnie wystąpienia RFN z tejże. Nadal jednak prezentowano przy okazji interesujące dla potencjalnych wyborców z własnej grupy docelowej opinie, np. o tym, iż należy walczyć z „biurokracją unijną”, niezależniać się politycznie od USA, względnie, że wojna na Ukrainie „nie była naszą wojną”.

Z formalnego punktu widzenia liderem listy wyborczej do PE oraz osobą będącą podstawową postacią odnośnej kampanii został zbliżony do bardziej ekstremistycznego kierownictwa partii obecny deputowany do PE i były członek CDU, Maximilian Krah. Na liście znajdowały się także osoby zasiadające w Bundestagu względnie parlamentach innych krajów związkowych. Wykonywanie funkcji publicznej nie dawało jednakże gwarancji, iż kandydaci nie byli postaciami kontrowersyjnymi. Krah był usunięty z frakcji w PE z uwagi na zarzuty dotyczące nadużyć finansowych. Ponieważ zaś każdy członek AfD miał prawo

zgłosić własną kandydaturę, prowadziło to do sytuacji, w której pretendenci prezentujący dowolne poglądy otrzymywali identyczny czas na autoprezentację na posiedzeniu plenarnym konwencji. A to ułatwiało dotarcie do opinii publicznej ze swoim, czasem skrajnie radykalnym przekazem, który potem może obrócić się przeciwko AfD. Przykładem apele o zainicjowanie postępowania karnego wobec przewodniczącej Komisji Europejskiej zakończone automatycznie wyrokiem długoletniego pozbawienia wolności.

Ostateczny kształt listy będzie funkcją bieżącej sytuacji politycznej RFN do końca 2023 r. W zależności od koniunktury w kraju, kolejnych wyborów landowych, a także wewnętrznych walk frakcyjnych w samej AfD, można oczekiwać, iż ostateczny kształt listy wyniknie z bieżących ocen nastrojów społecznych i nacisków bazy członkowskiej na kierownictwo partii. Dopiero zarejestrowana lista do PE pozwoli ponadto na weryfikację też zaprezentowanych bezpośrednio po konwencji przez prezydenta niemieckiego Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji. Uznawał on grupy prezentujące postawy skrajne, do propagowania teorii spiskowych włącznie, za dominujące w AfD. Równie istotna jest postawa wobec niej innych ugrupowań i partii w Niemczech. Zarzuty wobec grup ekstremistycznych, bez jednoczesnego formułowania pozytywnej alternatywy mogą okazać się bowiem kontraproduktywne dla konkurentów AfD. Wypowiedzi Merza i Södera z lipca br. pokazywały przy okazji, iż CDU/CSU bardzo szybko mogła utracić kapitał polityczny uzyskany przy okazji zwycięskich wyborów landowych w Berlinie w pierwszej połowie br., tym bardziej iż na początku sierpnia z kręgów chadecji pojawiały się opinie zrównujące z AfD koalicyjną partię Zielonych.

## **Dziesięciolecie powstania „Alternatywy dla Niemiec” (AfD). Odniesienia historyczne oraz węzłowe elementy programu**

Program AfD, podobnie jak samo ugrupowanie, przechodziło ewolucję. Ruch protestu przeciwko konkretnym aspektom polityki kanclerz Merkel połączonego z eurosceptycyzmem oraz liberalnie rynkowymi poglądami na gospodarkę przekształcił się w ugrupowanie o charakterze skrajnym, budującym poparcie wyborcze na tyle medialnych co trudnych do realizacji i pogodzenia ze stanem prawnym w RFN postulatach. Wspomniana ewolucja wynikała jednakże z umiejscowienia głównych środowisk poparcia dla partii na terytorium byłej NRD oraz skutecznej konsolidacji poparcia poprzez kontestowanie działań koalicji rządowych, zarówno w landach, jak i na poziomie

federacji. Program AfD pozostanie więc zlepkiem nie-spójnych finansowo i politycznie haseł tak długo jak długo zlepki ów przynosić będzie poparcie i nie wiąże się z ponoszeniem odpowiedzialności za rządzenie. Jeżeli jednak dojdzie do sytuacji, w której przedstawiciele AfD będą sprawować władzę, będą w skrajnie protekcyjnym sposobie podchodzić do ochrony interesów gospodarczych RFN.

1. Zakończenie pierwszego posiedzenia (28-30.07. br.) konwencji wyborczej AfD w Magdeburgu wiązało się z kolejnym, choć jedynie częściowym i dyskontowanym głównie medialnie, sukcesem tej partii dotyczącym ochrony własnego wizerunku. Spowodowały go oświadczenia zaprezentowane bezpośrednio po zakończeniu obrad tej części sygnalizowanej konwencji przez prezydenta Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (UOK), tj. odpowiednika polskiej ABW. Wypowiedzi te, krytyczne wobec AfD i wskazujące na dominowanie w niej poglądów nie do pogodzenia z zasadami zapisanymi w konstytucji RFN, zostały sformułowane pomimo, iż, zdaniem środków masowego przekazu, partia, korzystając z sądowego trybu przyspieszonego, broniła się przed stawianymi zarzutami. Co więcej, w trakcie postępowania miało dojść do złożenia zobowiązania, iż ze strony szefa UOK nie dojdzie do publicznych oświadczeń poświęconych AfD tak długo, jak długo nie zostanie wydane orzeczenie w przedmiotowej sprawie.

Z punktu widzenia formalnego Sąd będzie musiał ocenić czy publiczne oświadczenia szefa służby specjalnej złamały prawo. Ponadto uwzględnić fakt, iż pierwsza część konwencji nie zakończyła się wyborem wszystkich kandydatów do wyborów do Parlamentu Europejskiego (PE). Stąd też określenia wymagało będzie również i to, czy spotkanie statutowe partii politycznej z lipca br., które nie zakończyło się pełną realizacją celów, spełnia przesłanki zakończonej konwencji i czy, tym samym, umożliwia publiczne formułowanie wniosków na jej temat.

Wszystko to, w kontekście dziesięciolecia powstania AfD, zachęca do analizy historii oraz kluczowych elementów programu ugrupowania. Warto w tym momencie dodać, iż szef UOK powielał swoje tezy po ostatecznym zakończeniu konwencji w dniach 4-6 sierpnia br., tj. wyborze wszystkich kandydatów na deputowanych do PE.

2. Symboliczną podstawą dla powstania AfD była krytyczna ocena zachowania rządu RFN w momencie wybuchu kryzysu finansowego z 2013 r. a przede wszystkim swobody w udzielaniu, przede wszystkim Grecji, znacznej pomocy finansowej, względnie optowaniu na forum instytucji UE za przyznawaniem takowej. Część źródeł

uznaje z kolei za kluczowe dla genezy partii sprzeciw pewnej liczby członków istniejących w RFN partii politycznych wobec zacieśnienia integracji europejskiej, i to już w 1993 r., tj. w momencie podpisania traktatu z Maastricht. Chodziło w tym przypadku zarówno o argument utraty suwerenności z uwagi na planowaną unię walutową, ale i obawy wobec wzrostu problemów związanych np. z przestępczością transgraniczną tudzież nielegalną imigracją. Znaczenie tego argumentu podkreślał fakt, iż w gronie bezpośrednich założycieli AfD były osoby istotnie sprzeciwiające się, nawet na drodze sądowej, przyjęciu przez Niemcy traktatu z Maastricht. Obok tego jednakże, to głównie krytyka wobec pomocy finansowej dla Grecji spowodowała, iż w środowiskach przedsiębiorców oraz polityków, głównie chadecji (CDU/CSU) oraz wolnych demokratów (FDP) wykryła się chęć stworzenia forum, które zaprezentuje alternatywę wobec ówczesnej polityki gospodarczej kanclerz Angeli Merkel.

Odnosna partia polityczna, w której słowo „alternatywa” pozostaje zatem kluczowym motywem założycielskim, założona zostaje formalnie w kwietniu 2013 r. Programowo kluczowym żądaniem AfD jest kontrolowane odejście od unii walutowej w UE.

Niewątpliwie można przyjąć, iż kryzys uchodźczy z 2015 r., symbolicznie wiązany z decyzją kanclerz Merkel o przyjmowaniu uchodźców oraz olbrzymimi problemami samorządów w RFN związanymi z napływem uciekinierów, był elementem tworzącym siłę AfD, tym bardziej, iż pozostawała ona inicjatywą oddolną, a środowiska małych przedsiębiorców posiadały siły i środki do budowy struktur i zaplecza organizacyjnego. Tyle tylko, iż pierwszy sukces to już wybory do PE w 2014 r., a więc rok przed kryzysem i odnotowane wtedy ponad 7% poparcia w całym Niemczech.

Niechęć do przyjmowania imigrantów, względnie nieuniknione problemy z ich integracją tudzież jej brakiem jedynie uwiarygodniał przekaz AfD. Korzystne rezultaty wyborcze wiązały się przy tym z poparciem udzielanym ugrupowaniu na obszarze byłej NRD, a więc miejscu niekoniecznie związanym z poparciem dla ultraliberalnej polityki ekonomicznej. Tymczasem tamtejsi aktywiści partyjni byli w stanie nie tylko uzyskać wpływy w AfD, wynikające z siły regionalnych struktur partyjnych, ale też udało im się wprowadzić do programu retorykę ekstremalnie prawicową. Wynikało to z konsekwentnego napływu do ugrupowania dawnych członków i sympatyków skrajnej prawicy oraz faktu ujawniania skali stosowania przemocy ugrupowań na prawo od AfD.

Morderstwa polityczne, np. te popełniane przez tzw. NSU i ujawniane w mediach od 2016 r., eliminowały dla tego typu grup szersze poparcie społeczne prowadząc

do sytuacji, w której AfD stała się naturalnym miejscem mogącym przejść nie tylko konserwatywny elektorat niezadowolony CDU/CSU ale i osoby związane ze skrajną prawicą, bez względu na to, czy opowiadały się za stosowaniem przemocy, czy nie. Powodowało to rzecz jasna walki frakcyjne i odchodzenie z AfD pierwszej generacji działaczy. Kryzys uchodźczy z 2015 determinował jednakże stały trend wzrostu poparcia dla ugrupowania, które, z uwagi na pragmatyzm polityczny, zaczęło intensywniej krytykować całość polityki rządu w stosunku do uchodźców/cudzoziemców. Stało się zarazem uznawane przez niemieckie tajne służby za coraz bardziej pravicowo ekstremistyczne i coraz mniej związane z pierwotną promocją liberalnej polityki gospodarczej względnie ograniczonego eurosceptycyzmu.

Otwartym pozostaje pytanie, czy w momencie, w którym poglądy określone umownie mianem skrajnych, przestaną być przyczynkiem do generowania poparcia, AfD nie zmieni profilu. Odpowiedzią na to pytanie staną się wybory landowe w drugiej połowie 2023 w Hesji i Bawarii oraz w 2024 w krajach związkowych powstałych po zjednoczeniu, szczególnie w Saksonii i Brandenburgii. Pytanie to, szczególnie w kontekście podejścia w partii do problematyki ekonomicznej, pozostaje nie bez znaczenia. W momencie uzyskania na przełomie lat 2023/2024 korzystnych wyników, utrzyma się pravicowo ekstremistyczny profil AfD. W momencie przegranej możliwy jest z kolei powrót do linii zorientowanej bardziej liberalnie gospodarczo bez nacisków na politykę zagraniczną, za wyjątkiem decentralizacji bądź postulatu trwałego ograniczenia wpływów struktur europejskich na politykę państw narodowych w UE. Znamienne w tym zakresie pozostają głosy padające w trakcie przywoływanej konwencji wyborczej do PE, na której to jeden z obecnych przywódców partii, Tino Chupalla, nie wykluczył przejścia w przyszłości kierownictwa w AfD przez szefa jej struktur w Turynii i osoby, której przypisuje się najbardziej ekstremistyczne poglądy w partii, tj. Björna Höcke.

3. Stosownie do publikowanych wyników badań socjologicznych na AfD głosuje co trzeci niemiecki bezrobotny oraz tylko 14 procent emerytów. Z uwagi na intensywnie starzejące się społeczeństwo, oczekujące niewątpliwie wysokiego poziomu bezpieczeństwa osobistego, ale i socjalnego, obie podane wartości nie są bez znaczenia. Tymczasem, obok nośnej medialnie retoryki w rodzaju publicznego uznawania bezrobotnych za „leni”, w wypowiedziach programowych kierownictwa AfD postuluje się trudne do implementacji rozwiązanie będące próbą połączenia haseł pozytywnie odbieranych przez pracodawców i pracobiorców. Tytułem przykładu, oczekuje się wpro-

wadzenia dla bezrobotnych konieczności wykonywania prac społecznych, względnie natychmiastowej zamiany świadczeń pieniężnych na rzeczowe w momencie nie spełniania wymagań narzucanych np. przez urzędy pracy. Nie ma ponadto wyjaśnienia, skąd mają znaleźć się środki na utrzymywanie obecnego systemu zabezpieczenia społecznego RFN w momencie postulowanego obniżenia podatków albo wprowadzenia w przedsiębiorstwach limitów 15% pracowników tymczasowych przy jednoczesnym zachowaniu wymogów dotyczących płacy minimalnej oraz ograniczania subwencji państwa dla firm.

Połączenie elementów trudno przystających do siebie najbardziej widoczne jest w zapisach programowych w stosunku do polityki zagranicznej. I nie chodzi tutaj o wyjątkowo prorosyjskie wypowiedzi niektórych członków AfD. Partia opowiada się formalnie za przestrzeganiem w stosunkach międzynarodowych zapisów Karty Narodów Zjednoczonych. Tym niemniej odmawia zgody na udział Bundeswehry w misjach pokojowych uznawanych przez partię za służące „interesom państw trzecich”. Odrzuca się członkostwo Turcji w NATO, oczekuje się jego zakończenia, tak samo jak redefinicji relacji z Rosją.

Odręczenie w stosunkach z tą ostatnią ma stać się podstawą dla trwałego pokoju w Europie. Komentarza do rzekomego łączenia zapisów Karty NZ z działaniami wojsk rosyjskich na Ukrainie od 2022 r. w programie AfD rzecz jasna nie ma. Jest za to wskazanie, iż pomoc rozwojowa dla państw mniej rozwiniętych musiała przede wszystkim brać pod uwagę interesy ekonomiczne i bezpieczeństwa RFN. I ten element, podobnie jak chęć odtworzenia politycznych i gospodarczych relacji z Rosją, wydaje się być potencjalnym elementem mającym stanowić o dalszej sile gospodarki RFN, o ile kiedyś dojdzie do przejścia przez AfD władzy.

Na poziomie oświadczeń politycznych należy ponadto wskazać głosy padające ze strony jej deputowanych w trakcie posiedzeń Bundestagu przyrównujących dostawy czołgów na Ukrainę z działaniami podejmowanymi kiedyś przez Hitlera, względnie uznających wsparcie dla Ukrainy wyłącznie za grę interesów mającą na celu tylko osłabienie Rosji. Z uwagi na publiczną krytykę tego typu zachowań kierownictwo partii potępiło co prawda rosyjskie ataki oczekując zarazem konstruktywnej krytyki polityki USA w kontekście rosyjskiej agresji i cały czas opowiadając się za dyplomatycznymi metodami zakończenia wojny. W trakcie sygnalizowanej konwencji wyborczej do PE uznano ponadto formalnie obecny kształt integracji europejskiej za nieudany. Oznaczać to ma dążenie do zastąpienia UE formułą „europy ojczyzn”.

Równie istotna dla AfD pozostaje fundamentalna zmiana polityki migracyjnej, symbolizowana przez po-

stulat dotyczący wykreślenia z konstytucji RFN artykułu o prawie do uzyskania azylu w Niemczech. Obok, prezentowanych przy okazji populistycznych haseł dotyczących nadużywania przez imigrantów dobrodziejstw niemieckiego systemu zabezpieczenia społecznego, promowany jest zarazem postulat ograniczenia „prawnego i społecznego uprzywilejowania” w RFN obywateli pochodzenia tureckiego oraz ich rodzin. W skrajnym przypadku implementacja potencjalnego „ograniczenia” ze świadomością istnienia w Niemczech półtoramilionowej społeczności tureckiej wewnątrz ponad 13 milionowej kwoty cudzoziemców w RFN, wywoła nieprzewidywalne skutki do nieprzewidywalnego konfliktu społecznego włącznie. A za zacyzn takiego może uchodzić zamiar AfD dotyczący zlikwidowania prawa posiadania podwójnego obywatelstwa.

4. W stosunku do Polski wydaje się, iż AfD stosuje politykę elastycznego dostosowywania się do wewnętrznych okoliczności politycznych, związanych głównie z bojkotowaniem jej jako organizacji w trakcie dużej części prac w Bundestagu. Jeden z byłych ambasadorów RP w RFN, świadomie lub nie, przyczyniał się, tytułem przykładu, do przelamywania izolacji partii poprzez spotkania z posłami tejsze, co skwapliwie wykorzystano. Popierano ponadto publicznie wszystkie te działania rządu RP, w rodzaju budowy muru granicznego czy też stosowania weta w trakcie posiedzeń gremiów statutowych UE, które można było uznać za komplementarne do zapatrywań AfD wobec nielegalnej imigracji czy też funkcjonowania unii jako takiej. Z drugiej jednak strony, dokładnie z tych samych powodów wstrzymywano się od głosu w momencie decyzji o przyjęciu przez Bundestag uchwały w sprawie potrzeby budowy w Berlinie centrum upamiętniającego polskie ofiary II wojny światowej. Nie miano po prostu zamiaru tracić, w imię relacji z Polską, własnego konserwatywnego elektoratu.

Z tych samych powodów, w momencie podnoszenia przez rząd RP i posłów na Sejm postulatu reparacji, albo ignorowano je w momencie prowadzenia oficjalnych rozmów z przedstawicielami rządu RP (np. z ministrem Mularczykiem w marcu br.) albo uznawano, aczkolwiek, korzystając z formy afiliowanych przy AfD kont w mediach społecznościowych, iż za reparacje uznawano obszary przyznane Polsce po 1945 r. Na poziomie formułowania szczegółowych interpelacji parlamentarnych, zwracano się ponadto do rządu RFN z pytaniami o tempo prac dotyczących zwrotu niemieckich dóbr kultury pozostawionych na terytorium Polski po 1945 r. Niektóre związane z AfD periodyki uznawały przy okazji Drugą Rzeczpospolitą jako współwinną wybuchu II wojny światowej.

Pojawiały się też próby budowy szerszego poparcia

politycznego – opartego na resentymentach związanych z niemiecką przeszłością Śląska, odnoszących się do polityki realizowanej z sukcesem do 1989 r. przez związki wypędzonych. Polegało to np. na fundowaniu nagrobków poległych niemieckich żołnierzy w Bytomiu. Otwartym pozostaje jednakże pytanie na ile polityka taka będzie skuteczna. O wiele większy rezonans przynosiły bowiem głosy AfD domagające się przywrócenia z Polską kontroli granicznej aniżeli wnioski grupy parlamentarnej oczekującej zapewnienia przez rząd wsparcia finansowego dla nauczycieli uczących języka niemieckiego na Opolszczyźnie względnie działania protekcyjnego mającego zapewnić lepszą sytuację niemieckiemu systemowi gospodarczemu jako całości. Mowa w tym przypadku o żądaniach obniżenia stawek podatkowych na paliwa RFN taki sam sposób jak miało to miejsce w Polsce.

O ile zatem dojdzie do sytuacji, w której przedstawiciel AfD będzie odpowiadał za politykę zagraniczną albo relacje polsko-niemieckie, należy oczekiwać równie trudnych kontaktów jak np. w okresie 2005–2007, tym bardziej, iż w takim przypadku polityka RFN stanie się bardziej prorosyjska. Inną sprawą jest to, iż ugrupowania skrajne w obu krajach będą potrzebować siebie nawzajem po to, aby konsolidować własnych wyborców na miejscu i uzasadniając swoją politykę zachowaniami podobnych do siebie ugrupowań w krajach sąsiednich, względnie prowadzić wspólne działania osłabiające UE, np. na poziomie Parlamentu Europejskiego.

Pierwszym testem dla funkcjonowania AfD w tym kontekście stanie się opcjonalna możliwość, w której partia ta przejmie funkcje zarządcze w gremiach samorządowych pochodzących z wyboru, w których to nastąpi konieczność podejmowania konkretnych decyzji na obszarach przygranicznych.

Przykładem tegoż staje się spór dotyczący kopalni Turów. Frakcja AfD w Saksonii, a więc w landzie uznawanym za najbardziej sprzyjającym tej partii, wstrzymywała się co prawda z poparciem wniosków lub opinii innych ugrupowań w parlamencie krajowym wskazujących na problemy natury ekologicznej związane z pracą kopalni. Z drugiej jednak strony lokalni radni AfD z miejscowości najbardziej zagrożonych zanieczyszczeniami Turowa oczekiwali, iż rząd Saksonii oraz władze federalne podejmą działania w sprawie uzyskania od Polski odszkodowań za szkody kopalniane. Działania dotyczące relacji z RP będą zatem wyłącznie funkcją bieżących potrzeb politycznych i interesów gospodarczych.

5. Balans pomiędzy motywowanym politycznie populizmem, reaktywnością wobec działań rządu federalnego, pozycją polityczną w rozumieniu pryncypialnej

krytyki władz RFN, a w szczególności koalicyjnej partii Zielonych, względnie próbą dyskutowania poparcia z uwagi na decyzje tych ostatnich, najlepiej widoczny jest przy okazji formułowania stanowiska AfD w sprawie szeroko rozumianej polityki energetycznej i związanych z tym kwestii ochrony środowiska.

I tak na poziomie oświadczeń dla mediów wskazuje się, obok postaw skrajnych zarzucających środowiskom ekologicznym „histerię” w stosunku do oceny stanu zmian klimatycznych, na potrzebę zachowania dostaw surowców energetycznych z Rosji jako elementu dywersyfikacji zaopatrzenia w energię. Uznawano, iż gazociąg Nord Stream pozostawał częścią bezpieczeństwa energetycznego Niemiec. Na poziomie parlamentarnym składano w związku z tym wnioski dotyczące przyjęcia uchwał wzywających rząd do odtworzenia działania linii Nord Stream II. Opowiadano się jednocześnie za likwidacją dodatkowych obciążeń podatkowych na ceny nośników energii i powrotu do korzystania z energii atomowej. Pomimo unikania, np. na poziomie parlamentarnym, udzielania wprost odpowiedzi na pytania o stosunek do konkretnych instrumentów unijnych stosowanych w polityce energetycznej, np. „Fit for 55”, deputowani AfD ograniczają się, właśnie przy okazji zasygnalizowanego, do ogólnej konstatacji, iż cała polityka energetyczna Unii zagraża zamożności niemieckich obywateli. Implikowało to wnioski formułowane na poziomie frakcji w landtagach, wzywające rząd federalny do stałego monitorowania implementacji „Fit for 55” w kontekście generowania obciążeń finansowych dla gospodarki RFN oraz uniemożliwienia tego, aby wspomniany instrument ograniczył konkurencyjność ekonomiczną krajów związkowych RFN.